

# Skrzydła

Julita Kuczkowska

W Koninie już po raz trzeci odbyło się szkolenie paralotniowe osób niepełnosprawnych. Jest to pierwszy taki projekt w Polsce.



Historia jest dość ciekawa, ponieważ inicjatorem wszystkiego jest Jędrzej Jaxa-Rożen. Sam był kiedyś sprawnym pilotem paralotni, jednak w wyniku wypadku porusza się na wózku. Z latania nie zrezygnował i póki co jest jedynym wózkowiczem w naszym kraju, który posiada takie uprawnienia. Od dłuższego czasu próbował znaleźć sposób, aby szkolić inne osoby niepełnosprawne. Udało się to dzięki Fundacji imienia Doktora Piotra Janaszka „Podaj Dalej” oraz szkole latania Pat-Paragliding.

Kursanci, instruktorzy i silna kadra wolontariuszy



# 16



Przed samym startem najważniejsza jest pełna koncentracja

Latanie niepełnosprawnych różni się jedynie rodzajem uprzęży, do której przypinane jest skrzydło. W standardowym układzie jest to uprząż, w której pilot startuje na nogach, a podczas lotu na niej wisi. W przypadku wózkowiczów uprząż podpięta jest pod specjalny wózek – chodzi o start i lądowanie. W powietrzu nie ma różnic pomiędzy sprawnym a niepełnosprawnym. Obowiązują te same prawa fizyki, wiatr ten sam i takie same ruchy powietrza.

Na drugim końcu lotniska stoi wyciągarka, która zwija linę nadając prędkość paralotni - skrzydło wzbija się do góry. Ważne jest aby utrzymywać odpowiedni kierunek lotu przy holowaniu.



Z mojej perspektywy jest jednak różnica – moment przełamania podczas pierwszego lotu. Jako osoby niepełnosprawne mamy świadomość własnych ograniczeń fizycznych. Poza takimi barierami jak strach, lęk przed wysokością musimy pokonać również obawy związane z niedoskonałością swojego ciała. Mam osłabione ręce i przed pierwszym samodzielnym lotem wciąż obawiałam się, czy będę wystarczająco silna, aby dać odpowiedni nacisk sterówkom. Mimo tego, że ćwiczenia „na sucho” na ziemi wychodziły mi idealnie. Jednak świadomość tego, że czuwają nade mną najlepsi szkoleniowcy i to, że dopuścili mnie do lotu dało mi pewność, że mogę startować bez obaw.

Po więcej informacji na temat tego jak dokładnie przebiega szkolenie zapraszam na:

[www.julicza.pl](http://www.julicza.pl)

Fot. Rafał Michalczyk, Zuzanna Janaszek-Maciaszek



Paweł Trzęsowski – instruktor. Zawsze czuwa, nawet tam u góry jest i podpowiada przez radio co robić.



Ten moment przełamania własnych obaw, kiedy już wystartujemy, pociągniemy za wyczep zwalnający linę, polecimy i wylądujemy jest kluczowym elementem w lataniu osób niepełnosprawnych.

Oprócz samej przyjemności jaką daje latanie, zyskuje się pewność siebie i podnosi świadomość własnych możliwości. Bo czym jest jakaś tam górka w porównaniu do tego, że samodzielnie latam? Po moim pierwszym locie pokonałam podjazd, pod który do tamtej pory zawsze ktoś mnie podprowadzał.

Już po pierwszym locie nie patrzy się w niebo tak jak dawniej. Chmury, ich kształty i wiatr nabierają innego znaczenia... Przedemną i pozostałymi uczestnikami jeszcze długa droga do tego, aby podejść do egzaminu na pilota i latać tam gdzie marzymy – w słoweńskich górach, nad Maroko, w Kenii czy w Alpach. Wszyscy zgodnie przyznają, że latanie jest jedną z najpiękniejszych rzeczy jakie robili w życiu. To nie jest tylko chwilowa przyjemność. To doznanie, które daje mnóstwo siły i energii również w codziennym życiu.



Wolność, szczęście, piękno